Nal. poczt. opł. ryczałtem. Liczba nakładu 53.000 egzemplarzy. Numer zawiera 20 stronic

ŚWIATOWID

ILUSTROWANY KURYER TYGODNIOWY

Cena egz. 80 gr.

wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie — i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 10 złotych: zagranicą 12 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote.
Redakcja i Administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200.

Cena egz. 80 gr.

Nr. 32 Sobota, 8. sierpnia 1925 Rok II.

Triumf polskich lotników wojskowych.



Dnia 30 z. m. przybyli do Warszawy lotnicy polscy, którzy pod dowództwem szefa lotnictwa wojskowego, gen. Zagórskiego, odbyli raid lotniczy na przestrzeni Francja-Hiszpanja-Włochy-Szwajcarja-Austrja-Czechy-Polska. W Warszawie zgotowano im owacyjne przyjęcie wobec całego ciała dyplomatycznego. Zdjęcie nasze przedstawia gen. Zagórskiego (1) bezpośrednio po przylocie, opowiadającego szczegóły raidu gen. Majewskiemu, zastępcy ministra spraw wojskowych. Dalej stoi szef misji wojskowej francuskiej, gen. Dupont w oczekiwaniu mających nadlecieć dalszych samolotów.

Ag. fot. „Światowida".

Dwa Zjazdy.



Ogólno-krajowy Zjazd Delegatów pracowników P. K. O. obradował w Warszawie nad sprawami, związanymi z ich zawodem. Ilustracja nasza przedstawia Prezydjum Zjazdu w osobach pp. Pietruszki, Stańkowskiego, Woźnego, Olesiaka, Polecha, Gąsiorowskiego, Falkensteina, Grüde i Szudła.
Ag. fot. „Światowida".



W tym samym czasie również obradował w Warszawie Zjazd delegatów pracowników Administracji gminnej. Fotografja nasza przedstawia moment z obrad, za stołem siedzą członkowie prezydjum. Od prawej ku lewej pp. Wasilewski, Filipski, Roman, Fudasz, stoją za nimi pp. Krzyczkowski i Majerski.
Ag. fot. „Światowida".

Polskie delegacje w Paryżu.



Komisarz Rządu m. Warszawy p. Jan Jarmołowicz (1) w towarzystwie komendanta warszawskiej Policji Państwowej p. Czyniowskiego (2) i swego sekretarza osobistego p. Daniszewskiego (3), bawili ostatnio w Paryżu, dokąd przybyli celem zbadania organizacji różnych działów służby miejskiej. Na zdjęciu naszem opuszczają oni ratusz paryski. Fot. Kleczkowski.



W Paryżu bawi stała Polska Wojskowa Misja zakupów, zajmująca się dostawianiem dla armji naszej potrzebnego sprzętu wojennego. Zdjęcie nasze przedstawia członków Misji ugrupowanych na stopniach Ambasady Polskiej w Paryżu, gdzie również mieszczą się biura Misji. W środku stoi płk. Łojko Redziejowski (×), naczelnik Misji.
Fot. Kleczkowski.

Korso kwiatowe w Bydgoszczy.



W Bydgoszczy odbyły się wielkie zawody motocyklowe, dla uświetniania których urządzono także na mieście korso kwiatowe, które wypadło nadzwyczajnie. Zdjęcie nasze przedstawia jeden z fragmentów korsa, motocykl przystrojony kwiatami w kształcie łódki z żaglem. Fot. Wojucki.

Górnoślązacy Nieznanemu Żołnierzowi.



Jak w wielu innych miastach Polski i w Królewskiej Hucie, na Górnym Śląsku, jakiś nieznany ofiarodawca położył w nocy na rynku płytę kamienną z wyrytemi słowami: Nieznanemu Żołnierzowi poległemu za Ojczyznę w r. 1920. Dało to powód do żywiołowej manifestacji patrjotycznej. Fot. Stępniewicz.

Zmierzch Yildiz Kiosku.



Wspaniały pałac sułtański w Konstantynopolu, Yildiz Kiosk, skończył swoją monarszą karjerę. Obecny rząd republikański turecki odstąpił go zarządowi miasta Konstantynopola, a ten z kolei w niszczycielskim zapale oddał tę rezydencję z bajki tysiąca i jednej nocy zagranicznemu przedsiębiorstwu rozrywkowemu.

Fot. Atlantic, Berlin.

Ostatnie dni Ellis Island.



Głośna stacja emigrancka w Ameryce, Ellis Island, gdzie wszystkich emigrantów poddawano kwarantannie, ma być obecnie zniesiona. Na zdjęciu naszem widzimy emigrantów, których po badaniu w Ellis Island puszczono do Stanów Zjednoczonych. I teraz ciągną długim szeregiem, niosąc swoje ubogie manatki.

Fot. Atlantic, Berlin.

„Małpi proces“ w Ameryce.







Wielkiej wrzawy na całym świecie narobił proces w mieście Dayton w Stanach Zjednoczonych, wytoczony przez władze stanu nauczycielowi 24-letniemu Johnowi T. Scopes, o nauczanie w szkole teorji Darwina. Proces zyskał powszechną nazwę „małpiego procesu“, a miasto Dayton małpiego miasta. Przysłuchiwały mu się wielotysięczne tłumy, które zjechały z całej Ameryki. Nasze zdjęcia przedstawiają: pierwsze z lewej: oskarżonego Scopesa, środkowe: moment z posiedzenia sądowego i z prawej: uczonego Johna T. Roulstona, wyjaśniającego przed sądem odpowiednie ustępy biblji. Press Photo News-Service, Berlin.

Wielkie odznaczenie malarki.



P. Odetta Pauvert, młoda malarka francuska, otrzymała w tym roku wielką nagrodę „Prix de Rome“. Jest to pierwsza kobieta w ten sposób odznaczona, której praca zawiśnie w rzymskiej „Villa Medicis“. P. Odetta Pauvert pochodzi ze znanej rodziny artystycznej, która wydała już szereg wybitnych malarzy francuskich. Na zdjęciu naszem p. Odetta stoi pomiędzy matką a ojcem, znanym również malarzem.

Fot. Kleczkowski, Paryż

Papierowe rokowania z Niemcami.



Wszystkie układy aljantów z Niemcami, dążące do uzyskania od Niemców wykonania traktatu wersalskiego, obracają się ciągle w martwem kole nieustającej pisaniny. Na zdjęciu naszem widzimy posła niemieckiego, pana von Hoest, wychodzącego z francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych w Paryżu, gdzie właśnie wręczył ostatnią notę Niemiec do p. Brianda.

Fot. Meurisse, Paris.

Policja stolicy w walce ze złoczyńcami.



Specjalną kategorję złodziejów stanowią t. zw. „pajęczarze", okradający strychy i podwórka z suszącej się bielizny. Dzielny policjant z oddali dostrzegł uciekających z łupem „pajęczarzy", dopadł ich i zaaresztował.
Ag. fot. „Światowida".



Niełatwo jest uciec przed policją konną, jeśli dostrzeże złoczyńcę. Na zdjęciu naszem widzimy grupkę rzezimieszków, ściganych przez policję konną, której lada chwila wpadną w ręce.
Ag. fot. „Światowida".

Życie miljonowego miasta, jakiem jest Warszawa, w licznych swych przejawach jest tak skomplikowane, tak gorączkowem bijące tętnem, że służba policyjna na terenie stolicy należy do najbardziej trudnych i odpowiedzialnych, i dlatego też korpus policyjny Warszawy jest nader starannie dobierany i szkolony. Chcąc czytelnikom „Światowida" dać pewne wyobrażenie o różnorodności pracy policyjnej, zamieszczamy w dzisiejszym numerze szereg zdjęć z natury, dokonanych na terenie Warszawy.



Milusińscy nasi darzą zupełnem zaufaniem „pana w granatowym mundurze" i zwracają się doń bardzo często z prośbą o przeprowadzenie ich przez kłębowisko aut i tramwajów.
Ag. fot. „Światowida".



Policjanci warszawscy odznaczają się grzecznością, jaką specjalnie przejawiają wobec osób wiekowych lub kalek. Oto widzimy, z jaką pieczołowitością policjant przeprowadza staruszkę przez jedną z najruchliwszych ulic stolicy.
Ag. fot. „Światowida".



Odrębną kategorją są złodzieje kolejowi, wykorzystujący sen czy zmęczenie podróżnych. Ale i nad tymi czuwa oko funkcjonarjuszy policji z komisarjatów kolejowych, jak to widzimy na naszem zdjęciu, gdzie posterunkowy ściga złodzieja, uciekającego z cudzą walizą na dach wagonu.
Ag. fot. „Światowida".



Manja samobójstw, wywołana psychozą wojenną, sprawia niemało kłopotu funkcjonarjuszom komisarjatu wodnego stołecznej policji. Niema dnia, aby ktoś się nie rzucił do Wisły, ale wielu z tych samobójców wyciągają z wody szczęśliwie, krążące po Wiśle patrole policyjne.
Ag. fot. „Światowida".

W Maroko się biją.





Mimo rokowań pokojowych które powoli zaczynają się nawiązywać, wojna z kabylami marokańskimi trwa w dalszym ciągu i ciągle pochłania wiele ofiar w szeregach francuskich i hiszpańskich. Ilustracje nasze przedstawiają: lewa, odwiedziny hiszpańskiego admirała Guerra w Rabacie. Admirał Guerra (✕) i marszałek francuski Lyauthey (✕✕) odbywają przegląd wojsk, walczących pod Rabatem. Na zdjęciu prawem widzimy przenoszenie rannych po bitwie pod Tazą. Agence Trampus, Paris.

Eksperymenty wielkiego fakira.



Sensacją świata naukowego Francji jest obecnie fakir hinduski Tahra Bey, produkujący się w Sorbonie pod kontrolą licznych uczonych. Na ilustracji naszej widzimy go pogrążonego w śnie hypnotycznym pod wpływem sugestji zbiorowej, otoczonego przez profesorów fakultetu medycznego Sorbony. Ag. de la Presse Illustrée.

Jeszcze o „małpim“ procesie.



Małpi proces w małpiem mieście Dayton w Ameryce, dostarcza ciągle interesujących momentów. Na zdjęciu naszem widzimy najgłośniejszego adwokata Ameryki Clarens Darrov, przemawiającego w sali sądowej przed megafonem. Z powodu gorąca p. mecenas, mimo uroczystego miejsca, nie zawahał się zdjąć marynarki, jak to zresztą uczyniło wielu obecnych w sali. John Graudenz, Berlin.

Małżeństwo profesora Keynesa.



Wielką sensację w świecie zrobiło małżeństwo głośnego angielskiego uczonego, prof. Johna Keynesa, który ożenił się z rosyjską tancerką Lidją Łobuchową. Ilustracja nasza przedstawia prof. Keynesa na przechadzce w Genewie. Fot. R. Sennecke, Berlin.

Śmierć głośnego automobilisty.



W wyścigach samochodowych we Francji o „grand prix de a. c. f.“ wygranych przez Francuza Benoit poniósł śmierć sławny kierowca włoski Ascari. Na naszem zdjęciu widzimy Ascariego przed rozpoczęciem swej śmiertelnej jazdy. Fot. Meurisse.

Eks-minister sekretarzem handlarza mięsa.



B. przezydent ministrów węgierskich Hr. Michał Karolyi, który wskutek konfiskaty swoich dóbr przez rząd węgierski znalazł się zupełnie bez środków do życia, przyjął obecnie posadę sekretarza u jednego z chicagoskich handlarzy mięsa, z pobytem w Paryżu. Fot. Atlantic, Berlin.

Nowości mody paryskiej.



Kapelusz z ciemno-fjołkowego aksamitu, przybrany wstążką w kraty.
Manuel Frères, Paris.

Kolor lila, który na wiosnę święcił formalne orgie triumfu, nie ustąpił jeszcze z widowni mody — „cyclamen“ i „lilas-rouge“ w dalszym ciągu są ogromnie w Paryżu noszone. Jednocześnie można zanotować wielką modę koloru różowego we wszelkich odcieniach. Morelowy, łososiowy, blado różowy, „vieux-rose“ — są wielce en vogue na suknie wizytowe, wieczorowe, balowe, bluzy. W dziedzinie zaś dessous panuje barwa różowa. „Combinaisons“, barwy jutrzenki, gorąco różowe, „parrures“, zdobne najmodniejszemi obecnie kremowemi koronkami



Uroczy negliż z różowego jedwabnego muszlinu w w kwiaty.
Agence Trampus, Paris.

przepełniają okna wystaw wielkich sklepów paryskich. Gdzieniegdzie obok tego białe, subtelnie haftowane jedwabne dessous, czasem jakaś „kombinacyjka“ lila, ale pozatem innych barw nie widać. Również najulubieńszym kolorem pończoch jest cielisto-różowy.

Jeżeli mowa o pończochach, to zaznaczyć należy, że ostatnią nowością mody paryskiej są pończochy tonowane.

Modele jesiennych płaszczów: włochaty, w jaskrawą większą lub mniejszą kratę fantazyjną, przyczem daje się zauważyć wybitne skrócenie płaszczów, które raczej nazwę paltocików przybrać powinny. Natomiast żakiety kostjumów długie, chociaż przy kostjumach o charakterze bardziej sportowym dopuszczalne są żakieciki krótkie, z paskiem. Wogóle paski wszelkiego rodzaju — umieszczone nisko — znajdują zastosowanie zarówno przy sukniach i bluzach, jak i przy żakietach.

W dziedzinie kapeluszy moda zapowiada na jesień fasony małe i odznaczające się wielką prostotą. Najulubieńszymi materjałami



Hr. Fiori Larisch w zgrabnym kapelusiku filcowym, najmodniejszego fasonu.
d'Ora, Wiedeń.

są filc, wstążka i aksamit, przyczem bardzo miłą i twarzową nowością jest mały miękki kapelusik z czerwonego aksamitu. Pozatem kapelusze niebieski, lila, bronzowe, we wszelkich odcieniach i białe do jasnych toalet. Czarne tylko do żałoby, zielonych widzi się bardzo mało. Moda długich rękawów nie utrzymała się długo, albowiem modele jesiennych sukien paryskich mają przeważnie rękawy do łokcia lub nawet krótsze. Spódniczka krótka, bardzo krótka — do bluzek najmodniejsza spódniczka plisowana. Jaga.



Oryginalny biały ręcznie haftowany płaszczyk wełniany na wyścigach w Deauville.
Manuel Frères, Paris.



Wieczorowa toaleta z morelowej „crêpe de chine“, haftowana kolorowymi koralami.
Manuel Frères, Paris.

Życie za kulisami.



O czem myślą nasi artyści poza sceną? Do najmilszych zajęć uroczej gwiazdy stołecznych teatrów warszawskich, p. Pancewiczowej-Leszczyńskiej, należy wertowanie granych przez nią uprzednio ról. Zdjęcie nasze przedstawia artystkę, przerzucającą egzemplarz roli Małgorzaty z „Popasu króla Jegomości".

Ag. fot. „Światowida".



Dempsey kocha swój ogród. Światowej sławy bokser i artysta filmowy Dempsey, ożeniwszy się ze Stellą Taylor, koleżanką z filmu, razem z nią wszystkie wolne od pracy zawodowej chwile poświęca skwapliwie ogrodowi w swej pięknej rezydencji w Holywood w Kalifornji.

Fot. Trampus, Paryż.



Niedole gwiazdy filmowej. Lato u nas jest zmienne, ale w Ameryce panują upały niesłychane. Toteż w mieście filmowem Hollywood wielka gwiazda filmowa Gloria Swanson przeżywa nielada katusze, musząc przy niesłychanych upałach grać ciągle w nowych filmach. Na zdjęciu naszem widzimy ją w garderobie, ocierającą pot i chłodzącą się przy olbrzymiej bryle lodu.

Fot. John Graudenz.



Artyści polscy na wywczasach letnich. Zdjęcie nasze przedstawia bawiących w kąpielach w Montecatini, we Włoszech pp. Halinę Szmolcówną (1), Marję Krzyżanowską (2), Stanisława Niewiadomskiego (3), Hannę Kuncewiczównę (4) i Emila Młynarskiego (5).

Triumf warszawskiej „Harfy".





Przed niedawnym czasem warszawskie Towarzystwo Śpiewacze Harfa zdobyło trzecią nagrodę najwyższej kategorji chórów męskich na międzynarodowym turnieju śpiewaczym w Haarlemie. Nasze zdjęcia przedstawiają dyrygenta Harfy p. Wacława Lachmana, chór Harfy na tle ratusza w Haarlemie i srebrną palmę, którą śpiewacy warszawscy przywieźli z sobą jako zdobytą nagrodę. Ag. fot. „Światowida".

Ogólny krajowy zjazd garbarzy.



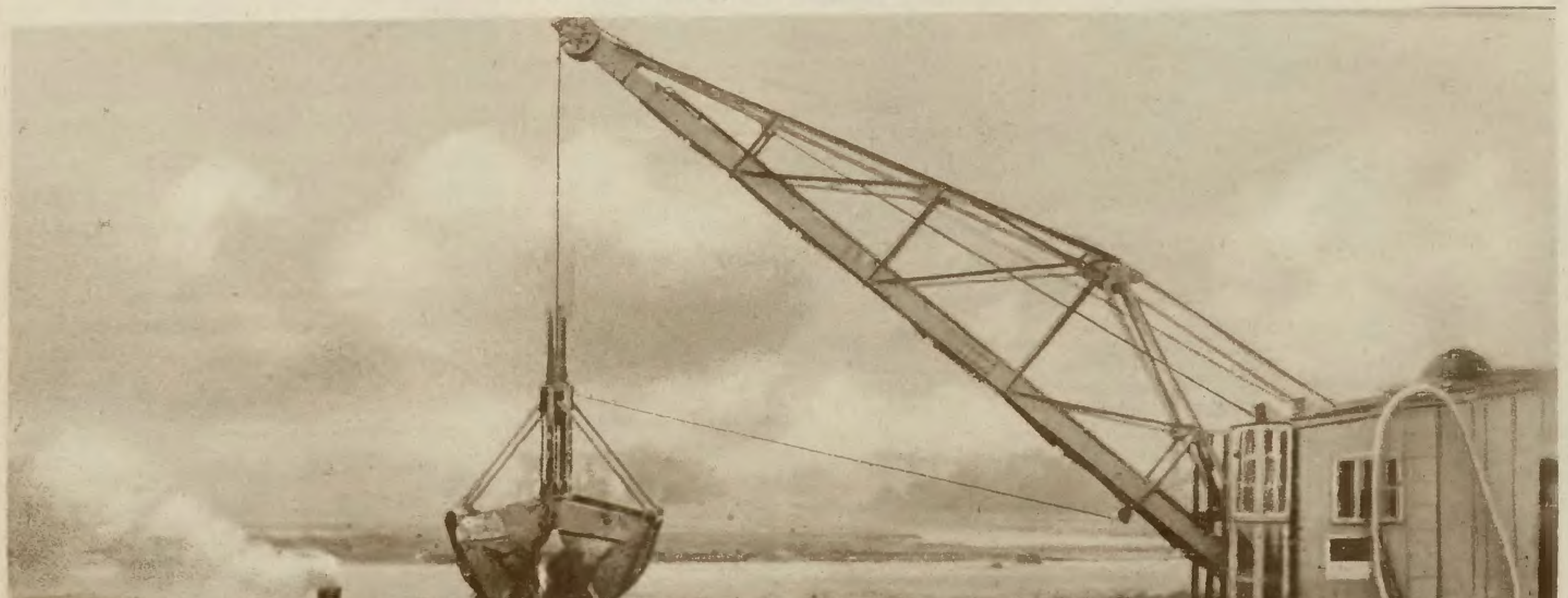
W ostatnich dniach lipca odbył się w Warszawie ogólno-krajowy zjazd pracowników garbarskich. Nasze zdjęcie przedstawia Prezydjum Zjazdu w chwili obrad. Siedzą od lewej ku prawej: Asesor Szatan (1), przewodniczący Zjazdu Grzecznarowski (2) poseł Żuławski (3), oraz inni delegaci. Ag. fot. „Światowida".

Kolonja Kolejowa pod Żywcem.



W Węgierskiej Górce pod Żywcem, w prześlicznej górzystej okolicy, została otwarta staraniem dyrekcji krakowskiej Kolei Państwowych, Kolonja Kolejowa, w której mogą spędzać czas urlopu pracownicy tej dyrekcji. W otwarciu Kolonji wzięło udział szereg osób, z arcyksięciem Stefanem Habsburgiem z Żywca na czele. Fot. Siemonlowski.

Gigantyczne prace ziemne w Warszawie.



Celem powiększenia ilości wody w wodociągach stolicy rozpoczęto obecnie budowę dwóch basenów osadowych na warszawskiej stacji pomp rzecznych o łącznej pojemności 750.000 m sześciennych wody. Dzięki tym basenom proces filtracji wody na stacji filtrów skróci się z 40 do 15 godzin, co usunie obecny katastrofalny brak wody. Prace te, wykonywane przy pomocy dwóch bagrownic, mogących wykopać do 4000 m. sześciennych ziemi dziennie, potrwają dwa do trzech lat, gdyż trzeba wydobyć przeszło półtora miljona m. sześciennych ziemi. Ilustracja nasza przedstawia jedną z bagrownic przy pracy. Ag. fot. „Światowida".

Z naszych uzdrowisk: Szczawnica.



Dom Zdrojowy w Szczawnicy, obok którego znajdują się źródła Józefiny i Stefana. Skuteczność lecznicza wód szczawnickich słynie na całym świecie.
Fot. Dworzak.



Ci, których noc zatrzymała na wycieczce po drugiej stronie Dunajca, znajdują wszelkie wygody w schronisku Sienkiewicza, gdzie też skutkiem tego często odbywają się wesołe zabawy.
Fot. Dworzak.



W ślicznym parku zakładowym spędza czas znaczna część kuracjuszy.
Fot. Dworzak.



Dworzec gościnny, w którym koncentruje się całe życie artystyczne Szczawnicy, mieści się teatr i odbywają dancingi.
Fot. Dworzak.

Pomiędzy naszemi zdrojowiskami jedno z pierwszych miejsc zajmuje Szczawnica dzięki swemu prześlicznemu położeniu. Leży ona w zachodniej Małopolsce, około 500 m nad poziomem morza, w jednej z najpiękniejszych lesistych okolic Karpat na południowym, słonecznym ich stoku. Dobrze osłonięta górami, ma klimat podgórski mało zmienny i łagodny. Z siedmiu źródeł mineralnych Szczawnicy korzystają liczne zastępy kuracjuszy, odwiedzających Szczawnicę, a pobyt tam uprzyjemniają im koncerty, przedstawienia, place sportowe i wycieczki w okolicę, zwłaszcza do Pienin, u wnijścia do których Szczawnica leży. Nasze zdjęcia dają pojęcie o pięknie tego uzdrowiska.



Tuż obok zdroju Józefiny stoi piękna kapliczka, bardzo licznie odwiedzana przez kuracjuszy.
Fot. Dworzak.



Dojechawszy furmankami do progu Pienin, wycieczkowcy prymitywnymi czółnami zrobionymi z jednego pnia drzewa przeprawiają się na drugi brzeg Dunajca.
Fot. Dworzak.



Że Szczawniczanki są miłe i ładne, świadczy o tem fotografja dwóch dziewcząt, pozujących wdzięcznie fotografowi przed jedną z will.
Fot. Dworzak.



O 3 km od Szczawnicy rozpoczynają się urocze Pieniny, w których góra Sokolica, stojąc nad brzegiem Dunajca, przegląda się w jego falach.
Fot. Dworzak.

PIĘKNE KOBIETY.



Uroda paryskiej tancerki Edmonde Guy, którą reprodukujemy w ślicznym hiszpańskim kostjumie, jest tematem entuzjazmów i żywych rozmów Paryżan.
Fot. E. Foerster.



Światowej sławy tancerka Anna Haroa czarowała ostatnio Wiedeń nietylko na scenie, ale i w życiu codziennem.
Fot. Fürst, Wiedeń.



Międzynarodowa sława piękności Polek znalazła nowe potwierdzenie przy obiorze królowej Krynicy, gdzie tytuł ten zdobyła urocza p. Marja Wrońska, żona przemysłowca lwowskiego i utalentowana śpiewaczka operetkowa.
Fot. Foerster.



Orjentalnego podboju dokonała uroda Wiedenki, Mimi Kött, którą poślubił ostatnio albański książę Kakaricci.
Fot. Fürst, Wiedeń.



Na konkursie piękności w Los Angelos zdobyła pierwszą nagrodę, naprawdę piękna, p. Claude France.
Wide World Photos.



Nagrodę piękności w Londynie, przy wielkim rozgłosie, zdobyła jedna z najpiękniejszych kobiet świata, rosjanka Marja Asti.
Fot. Willinger, Wiedeń.



Angielki naogół są brzydkie, ale nie można tego powiedzieć o baronowej Groedy i jej córeczce Mary, gdyż obrazek ten może porwać oczy nawet najbardziej wybrednego czciciela piękna.
Fot. Central News, London.



Hr. Anna Zeltwitz jest dzisiaj ozdobą budapesteńskich salonów, w których niemałe czyni podboje.
Fot. Rakoczy, Budapest.



Sława Sari Fedak święci nietylko sceniczne triumfy. Uroda jej oryginalna i pełna wyrazu ma również liczny zastęp wyznawców.
Fot. Fürst, Wiedeń.

Polowanie w sercu Afryki.



Czapka z zasuszonego błota jest ostatnim „krzykiem" mody, którym szczyci się sudański elegant. Fürst, Wiedeń.



Kobieta na całym świecie jest kokietką. Świadczy o tem wyszukana elegancja sudańskiej piękności. Fürst, Wiedeń.



Że fryzjerzy nasi nie byliby w stanie zaspokoić wymagań dam sudańskich, świadczy o tem skomplikowana fryzura młodej dziewczyny z Sudanu, noszona bynajmniej nie od święta, lecz na codzień.



Wśród zdobytych okazów nie mogło zabraknąć i krokodyla, który wprawdzie staje się coraz rzadszy w Afryce północnej, ale zato można go jeszcze upolować w Afryce południowej. Fürst, Wiedeń.

Hr. Khevenhüller zdobyła sobie oryginalne boa ze skóry własnoręcznie zabitej pantery. Fürst, Wiedeń.





Jedynego lwa, zabitego w czasie całej wyprawy, udało się zastrzelić baronowej Mary Melnhof, która z radością ogląda swoje trofea. Fürst, Wiedeń.

Grupa arystokratów austryjackich i węgierskich zorganizowała wyprawę na grubego zwierza w głąb Afryki. Wyprawa odniosła zupełny sukces, a uczestnicy jej powrócili szczęśliwie do Europy, przywożąc z sobą bogate trofea, a nawet małego żywego słonia, którego zainstalowano w wiedeńskim zwierzyńcu. Nasze zdjęcia przedstawiają szereg interesujących momentów tej wyprawy, oraz afrykańskie typy ludowe.



Młody pawian padł także ofiarą myśliwskiego zapału hr. Khevenhüller. Tutaj sprawia wrażenie stworzenia jeszcze żyjącego. Fürst, Wiedeń.



I prążkowana zebra, natknąwszy się na zastęp myśliwych, padła trupem, oddając im swoją skórę, a krajowcon mięso. Fürst, Wiedeń.



Olbrzymi słoń, zabity przez hr. Khevenhüller, zgromadził koło siebie wszystkich czarnych uczestników nagonki. Fürst, Wiedeń.



Uczestnikom wyprawy udało się zabić wspaniałą żyrafę. Zwierzę to staje się coraz rzadsze i dlatego w kołach sportowych zdobycz ta jest wysoko ceniona.

Powrót polskiej eskadry lotniczej.



Przy ilustracji tytułowej zaznaczyliśmy już pełen chwały lot polskiej eskadry wojskowej przez całą Europę do Polski, pod wodzą szefa lotnictwa gen. Zagórskiego. Na zdjęciu naszem widzimy eskadrę tę na ostatnim etapie jej podróży—lotnisku rakowickiem w Krakowie.
Ag. fot. „Światowida".



Generał Zagórski, przybywszy na lotnisko krakowskie pierwszym samolotem, oczekuje na przylot reszty swojej eskadry. Za nim stoi dowódca 2. p. lotniczego w Krakowie, płk. Sendorek.
Ag. fot. „Światowida".



W czasie pobytu w Madrycie eskadry polskiej, dowódca jej gen. Zagórski był przyjęty przez króla Alfonsa XIII. Zdjęcie nasze przedstawia chwilę, gdy gen. Zagórski opuszcza pałac królewski. Z tyłu za nim stoi gen. Soriano, szef hiszpańskiego lotnictwa wojskowego.
Fot. P. Kleczkowski-Paris.



Na lotnisku w Warszawie zebrały się tłumy publiczności w oczekiwaniu powrotu eskadry gen. Zagórskiego. Stawiły się również w komplecie oprócz naszych władz wszystkie przedstawicielstwa dyplomatyczne. Na zdjęciu naszem gen. Zagórski (1), otoczony masą oczekujących, rozmawia z gen. Rozwadowskim (2).
Ag. fot. „Światowida".

Łotewski minister w Warszawie.



W ostatnich dniach z. m. przybył do Warszawy łotewski minister spraw zagranicznych p. Zygfryd Meyerowicz (×). Zdjęcie nasze przedstawia chwilę, gdy p. Meyerowicz, wysiadłszy z wagonu, opuszcza dworzec kolejowy w Warszawie.
Ag. fot. „Światowida".

Międzynarodowy turniej tennisowy w Krakowie.



W Krakowie odbył się w ostatnich dniach międzynarodowy turniej tennisowy, który w chwili zamknięcia naszego numeru nie został jeszcze ukończony. Na zdjęciu naszem widzimy znanego czeskiego gracza Malisza, serwującego piłkę wśród ogólnego zainteresowania zebranej publiczności.
Ag. fot. „Światowida".

Match Praga Czeska-Warszawa.



Na boisku Dynasowskiem w Warszawie 2 b. m. rozegrany został match piłki nożnej pomiędzy drużynami reprezentacyjnemi Pragi Czeskiej i Warszawy z wynikiem 3:2 (3:1). Nasze zdjęcie przedstawia bramkarza Warszawy Domańskiego, który się specjalnie w tym matchu odznaczył, w oczekiwaniu ataku.
Ag. fot. „Światowida".





BIAŁY czy ŻÓŁTY?

Powieść dla „Światowida" napisana przez Jerzego Brauna.

19.

Podkopana równowaga moralna postawiła ją jakby na chwiejnym trapezie. Napróżno szukała punktu oparcia i prawdy serca pomiędzy złudnymi podrażnieniami uczuć i wahała się między dwoma odchyleniami, jak igła kompasu. Nie należała niestety do tych, którzy umieją machnąć ręką na wszystko i porzuciwszy niespokojne rozważania idą za głosem rozsądku . . .

Raz już wreszcie niech ten mój skołatany okręt zarzuci kotwicę — myślała. Chciała dowiedzieć się od siebie samej, kogo kocha naprawdę? Zapytywała się wprost swojego serca, czuwała nieustannie nad biegiem swoich myśli, podchwytywała je, jakby na śledztwie, by na podstawie tej oryginalnej statystyki ustalić prawdę. Z przerażeniem przekonała się jednak, że te dochodzenia sądowe w świecie duszy nie prowadzą do niczego. Robert i Togu Kanazawa równie silnie opanowali jej wyobraźnię i równie często wspomnienie ich pojawiało się w jej myślach.

To czujne, nerwowe czychanie na miłość przeszło u niej w stan anormalny. Tem tylko żyła w tych dniach gorączkowego podniecenia. Gdyby się była zastanowiła nad tem na zimno i bez egzaltacji, znalazłaby wyjście. Wystarczało bowiem w jej położeniu czekać biernie na czyją stronę szala się przeważy. Serce znajduje zawsze drogę właściwą i z pewnością nie omyliłoby jej w momencie decydującym. Ale Gladys nie mogła, nie umiała ochłonąć i spojrzeć z dalekiej perspektywy na pole walki dwu ścierających się wpływów. Próbowała wyobrazić sobie, że jeden z nich nie żyje. Ale smutna, rozczarowana jakby twarz Japończyka na marach, była dla niej równie bolesnem zjawiskiem, jak męska, zacięta, tragiczna maska Roberta. Płakała tedy nad jednym i nad drugim . . .

— Gladys — rzekłą raz pani Benham, istota o surowem obliczu i suchej płaskiej postaci — usiądź tu koło mnie i opowiedz mi o wszystkiem . . .

Gladys udała zdziwienie.

— Nie wiem mamo, co masz na myśli? skłamała.

— Nie próbuj ukrywać tego przedemną . . . Ty cierpisz ! . . .

— No, więc dobrze — wybuchła dziewczyna. — Cierpię, bardzo cierpię, ale ani ty, ani nikt inny — ani nawet ja sama nie umiałabym na to nic poradzić !

— Gladys bądź Angielką! jesteś chora na sentymentalizm. Wiem dobrze, co cię męczy, Dave wspominał mi coś o tem . . .

— Dave zrobił źle — rozżaliła się Gladys. — Nie powinno to nikogo obchodzić, a on ma język zbyt ruchliwy.

— Dave miał rację. Dave, jeżeli to uczynił, powodował się tylko wielkiem przywiązaniem do ciebie. Przecież ty schniesz i żółkniesz w oczach. Ten przeklęty Japończyk nie powinien tak bardzo zajmować twoich myśli! . . . Nie zaprzeczaj, nie próbuj się bronić, bo to jest prawda. Jesteś narzeczoną Roberta i to cię gnębi, ale przecież Kanazawy nie zobaczysz już nigdy, podczas gdy Robert powróci do ciebie i kochając cię będzie chciał wziąć ciebie za żonę . . .

— Poco wy mnie to wszystko mówicie?! — jękła Gladys. — Zupełnie to samo słowo w słowo kładzie mi w uszy Dave . . .

— Myśl spokojnie. Nie unoś się. Przecież na odjezdnem Robert był u ciebie i rozeszliście się w zupełnej zgodzie . . .

— Eh, mamo — machnęła Gladys ręką. — Taka zgoda. To było sztuczne, a ja . . . ja do prawdy nie wiem . . . czy ja go kocham . . .

Zaszlochała naraz i wybiegła z pokoju.

— Oszalała dziewczyna — mruknęła pani Benham, spoglądając beznadziejnie na zasłonę z żółtego jedwabiu, za którą znikła jej córka.

Nazajutrz Dawid Fergusson zapukał do drzwi pokoiku Gladys i wszedł szybko, z jakąś dziwną determinacją.

— Siądź Dawe — rzekła znużonym głosem dziewczyna, podnosząc oczy z nad książki i uśmiechając się blado do serdecznego drucha.

Zauważyła, że Dawid wygląda dziś jakoś okazalej i sprawniej; prosty szarobronzowy mundur piechura leżał na nim lepiej niż zwykle, a guziki lśniły się zuchowato. Uderzył ją równocześnie wyraz twarzy chłopca i płonące oczy.

— Wyglądasz, jakbyś mi miał coś ważnego do powiedzenia — zaczęła Gladys łagodnie.

— Tak Gladys . . . Chciałem ci powiedzieć . . . że przychodzę dziś do ciebie po raz ostatni, bo . . .

— Bo co? Mówże prędzej!

— Bo idę na wojnę . . . jutro. —

— Ach!

— Odjeżdżamy . . . Cały pułk nasz na transportowcu „Cork". . . Dlatego chciałem . . . to jest przyszedłem się pożegnać . . .

— Gdzie? dokąd? . . . na który front?!

— Zapewne do Indji, a może do Australji! Niewiem . . .

— Więc i ty?

— To taka prosta rzecz Gladys . . . Dlaczegożby nie? Przecież ja także . . . no, wiesz! . . . skoro inni . . .

— Prawda — szepnęła w zamyśleniu. — Skoro inni, to i ty. Dlaczegóżby nie? . . . Ale zdaje mi się Dave, że jesteś jakoś zmieszany. Co ci jest, mały chłopcze?

Dawid miał tylko dwadzieścia lat i nie obraził się na nią za ten przymiotnik . . .

— Nie Gladys — rzekł — nie jestem zmieszany, tylko mi czegoś strasznie żal. Tak mi się jakoś wszystko wydaje czarne i beznadziejne . . . Nie, nie boję się! Nie myśl tak o mnie. Cieszę się, że będę walczył za Ojczyznę. Jeno nie odczuwam ani krzty radości, ani odrobiny entuzjazmu. Ta wojna wydaje mi się jakaś ponura i przeraźliwa.

— Ta wojna może być zagładą-powtórzyła mu Gladys głucho.

— I dlatego . . . widzisz, strasznie mi żal . . . Bo tak mi było dobrze z Tobą i z Robertem i z wami wszystkimi, a teraz rozsypało się. Roberta niema, Ty jesteś smutna i zgorzkniała, a ja pomiędzy wami trwożę się o przyszłość i niewiem, jak radzić na to wszystko . . . Odchodzę i może was nie zobaczę więcej . . . i nie dowiem się nigdy co z wami. Czy ty . . . czy Robert . . . czy będziecie szczęśliwi?

Wtedy w jej oczach zabłysły łzy i pomyślała sobie, że Dawid jest bardzo dobrym chłopcem.

— Daj ręce Dave!

— Nie, Gladys . . . Ja bardzo polubiłem ciebie, przywiązałem się do ciebie może więcej niż trzeba . . . i nie ściskaj moich rąk, bo ciężej mi będzie odejść! . . .

Uśmiechnęła się i podchodząc ku niemu szybko objęła jego głowę dłońmi i jak matka pocałowała go w czoło.

— Gladys! — zawołał.

Cofnął się i całując jej rękę spuścił oczy.

We drzwiach, wychodząc odwrócił się jeszcze.

— Kochaj Roberta Gladys i uczyń go szczęśliwym . . .

Zniknął, a Gladys uczuła, że jakiś zgrzytliwy cios spada na jej nerwy. Rozżaliła się nad sobą i nad wszystkiem. Wojna otworzyła się naraz przed nią jak czarna otchłań, w którą ludzie i narody całe wpadają bez ratunku.

— Tylu chłopców będzie się tułać i krwawić — łkały jej myśli. — Tylu ich rozrzuciła po dalekich lądach i po dalekich morzach . . . ona . . . wojna.

Rozdział dwunasty.

Partyzanci Oceanów.

Kapitan Kanazawa kazał podnieść kotwicę. Otrzymał wiadomość, że Amerykanin „Ohio", potężny grat morski o piętnastu tysiącach tonn posuwa się ku Azorom dla rzekomo pokojowej obserwacji tych okolic, a że nie ufał w potulność tego srogiego baranka, postanowił natychmiast wyprowadzić się z portu. Zresztą lada chwila Stany Zjednoczone mogły przyłączyć się do wojny, zważywszy, że Japonja nie omieszka zaatakować Hawajskich wysepek.

Drugim, mocniejszym argumentem było sygnalizowane przez łodzie podwodne zbliżanie się ku Azorom angielskich krążowników, które zapewne nie miały zamiaru ominąć Japończyka bez powitalnych całusów, zwanych przez marynarzy pieszczotliwie torpedą lub pociskiem armatnim.

Wczesnym rankiem zazgrzytał tedy w otworze śluzowym łańcuch kotwicy, którego każde ogniwo dochodziło długości człowieka. Zachrobotało, zadrgało, jękło.

Stalowy kolos zachybotał niesamowitym wstrząsem. Ruszył . . .

Kanazawa stał na baku i oparty o przednią burtę utopił oczy w sinych roztoczach Atlantyku. Pod nim zaskomlał histerycznie hamulec śrubowy w miarę coraz wzrastającej chyżości obrotu olbrzymiego śmigła. Naraz ucichło to szlochanie żelaza, a załomotał zdyszany gwałt wściekłej śruby rozgarniającej wód łożysko.

Gromkie rozkazy przecinały powietrze krótkim, urywanym warkiem, Oficerowie ciskali z pod kaszkietów płomienie entuzjastycznych spojrzeń, w których śpiewała wojna. Marynarze uwijali się po pokładzie z charakterystyczną bezszelestną sprawnością japońskiego człowieka. Wzdłuż gładkich, pionowych ścian „Hiroszymy" poczęły się prześlizgiwać kłaki pian. Mewy zawisły nad czubami masztów na nieruchomych łukach skrzydeł . . .

Lekka morka wiała od wybrzeży.

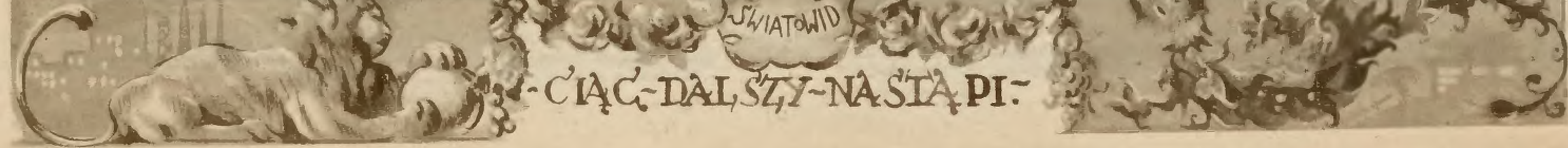
Kanazawa patrzył na nieruchome rozlewisko topieli, puste, jak niebo, poczem odwrócił głowę ku wyspie.

Zielona Sao Miguel cofała się wstecz szybko.

Wielka wypukłość Pico de Vara, dumnie rozprężającego swój kabłąk pod błękitem nieba, klęsła zwolna. Oślepiająca biel murów Ponta Elgada powlekła się mgłą oddali. Przestawał już łechtać nozdrza miły aromat wyspy, która jak ogromny radosny kwiat unosiła się na falach. Ogrody, palmowe lasy, port i okręty, oraz ćma białych żagli na rybackich łodziach, wszystko to odsunęło się poza horyzont i znikło.

Krążownik pozostał wtedy sam, na ogromnym rozlewie wód, sam wobec słońca, bo i ptaki odleciały już wszystkie.

Szedł na południowy wschód, aby oddalić się od szlaku, na którym mógłby napotkać niemiłe niespodzianki zmierzających ku Ponte Elgade angielskich krążowników. Wkrótce też zamajaczyła po prawej ręce kapitana Togu urocza wysepka Santa Mariam jak zielony banan, kuszący łakomą gardziel morza.



Rozmaitości.





Pokrzywione sławy. Przy pomocy wklęsłego zwierciadła można otrzymywać przezabawne efekty fotograficzne. Widzimy to na naszych trzech fotografjach, przedstawiających wybitnych i w świecie całym znanych artystów. Pierwszy, to kompozytor operetkowy, wielki Leo Fall, drugi, sławny na cały świat tragik Aleksander Moissi, trzeci wreszcie, nie mniej znany od Falla, kompozytor operetkowy Fr. Lehar. Wklęsłe zwierciadło porobiło z nich typy istotnie przezabawne.

Press Photo News-Service. Berlin



Dziecinny motocykl. Motocykl przedstawiony na naszem zdjęciu, aczkolwiek dla dzieci przeznaczony, nie jest bynajmniej dziecinną zabawką. Jest to prawdziwy motocykl dla młodocianych jeźdźców. Obok widzimy model tego motocyklu, jeszcze mniejszy, ale również funkcjonujący prawidłowo.

Press Photo News-Service. Berlin.



200.000 franków za nogę. Paryska aktorka Denise Hebert, uważana powszechnie za wschodzącą gwiazdę na horyzoncie sceny, jadąc dorożką automobilową, uległa wypadkowi, skutkiem którego musiano jej amputować nogę. P. Hebert zaskarżyła towarzystwo automobilowe o odszkodowanie w sumie 200.000 fr. — i proces wygrała. Nasze zdjęcie przedstawia p. Hebert podczas rozprawy sądowej.



Toaleta słonia. Toaleta słonia jest nieco bardziej skomplikowana, aniżeli toaleta człowieka. Słoń na wolności zanurza swoje olbrzymie cielsko w falach rzeki, ale słoń w niewoli skazany jest całkowicie na opiekę człowieka. Na naszem zdjęciu widzimy zabiegi ranne słonia na wystawie w Wembley. Jeden z funkcjonarjuszów trzyma olbrzymią szczotkę, używaną do szorowania podłóg, i stojąc na grzbiecie słonia, szczotką tą doprowadza do czystości głowę zwierzęcia.

Fot. Central News, London.



Berlińska zabawa dla dzieci. W berlińskim ogrodzie zoologicznym urządzane są co roku specjalne zabawy dla dzieci, i cieszą się one ogromnem powodzeniem, dzięki tysiącom rozrywek, przygotowanych dla małych berlińczyków. Na zdjęciu naszem widzimy grupę clownów, których zadaniem jest rozśmieszać do łez dzieci, zadanie to udaje im się całkowicie.



Nowy dyrektor teatrów lwowskich. Rada miejska Lwowa uchwaliła oddać dyrekcję teatrów lwowskich utalentowanemu artyście, który ostatni rok teatralny spędził na stanowisku reżysera teatru „Bagatela" w Krakowie, p. Henrykowi Barwińskiemu. Pan Barwiński rozpoczął już pracę na nowem stanowisku, organizując sobie zespół artystyczny i przygotowując repertuar.



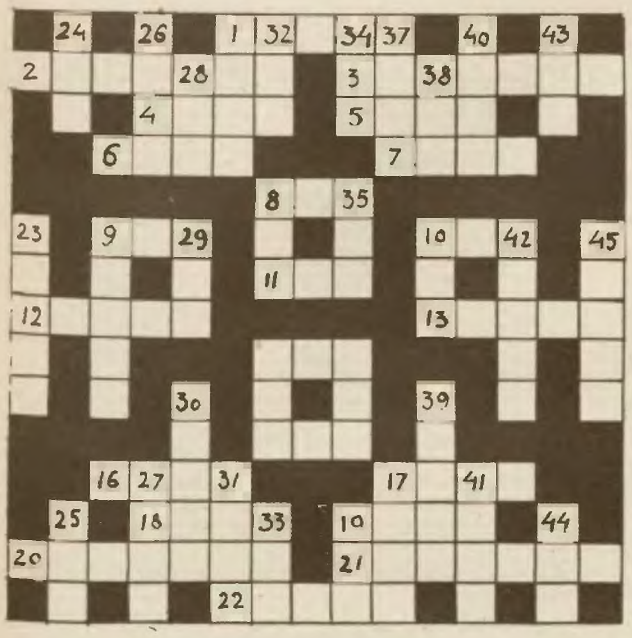
Triumfy polskiej śpiewaczki. Prasa zagraniczna z dużem uznaniem rozpisuje się obecnie o młodej polskiej śpiewaczce, p. Zofji Umlauffównie, która ostatnio z wielkiem powodzeniem koncertowała w Nicei, Marsylji i Paryżu. Krytycy muzyczni owych pism podkreślają wielkie walory głosowe p. Umlauffówny i wdzięk tej miłej śpiewaczki, której fotografję reprodukujemy.



Koncerty rapid znanych artystów. Dwóch wybitnych artystów: pianista Wiktor Łabuński i śpiewak Konstanty Kniaginin wyruszyło samochodem w tournée artystyczne po uzdrowiskach polskich. Na fotografji naszej widzimy ich samochód z p. Kniagininem, który siedzi, i Łabuńskim (stoi) przed gmachem, mieszczącym redakcję „Światowida" w Krakowie. Ag. fot. „Światowida".

Zagadka krzyżykowa.

Ut. Krystyna Łada, Poznań.



W każde pole tego kwadratu z wyjątkiem pól czarnych należy wpisać jedną literę tak, aby powstało 52 wyrazów, których znaczenie oraz sposób odczytania niżej podajemy. Koniec każdego wyrazu oznacza wyłącznie czarne pole.

Za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki przeznacza redakcja „Światowida" w drodze losowania

grę towarzyską Mah-Jong.

Rozwiązanie niniejszej zagadki nadsyłać należy do dnia 15 sierpnia b. r. wraz z załączonym kuponem.

Znaczenie wyrazów:

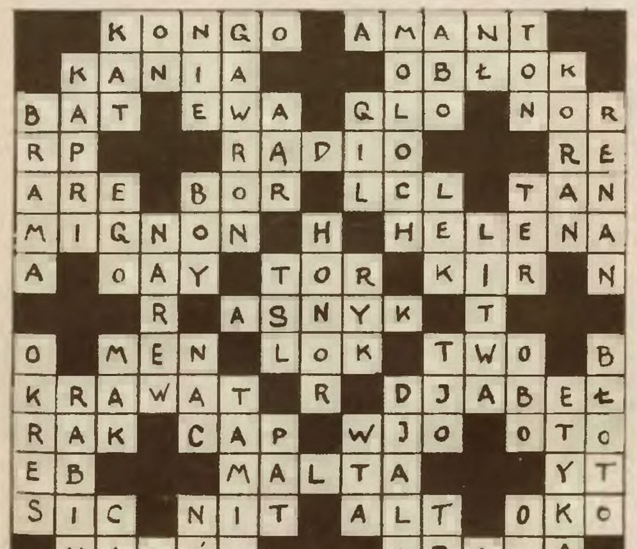
Wyrazy czytane poziomo:

1. Owoc mięsisty z gatunku ogórkowatych. 2. Imię żeńskie. 3. Mieszkaniec domu. 4. Wehikuł. 5. Inaczej uczeń. 6. rodzaj tamy. 7. Męskie imię anglosaskie. 8. Wykonawca kary. 9. Narząd jednego ze zmysłów. 10. Niezbędna przyprawa do potraw. 11. Gwiazdozbiór na północnem niebie. 12. Spis szczegółowy. 13. Ubiór inaczej. 14. Okres czasu. 15. Co w języku germańskim. 16. Herb polski, także nazwa materji. 17. Złotodajne góry na pograniczu Azji. 18. Część ciała. 19. Skandynawskie imię męskie. 20. Jeden z królów czeskich w XIII. w. 21. Inaczej nudziarz. 22. Zwierzę domowe.

Wyrazy czytane pionowo:

1. Miasto w Tyrolu. 8. Gatunek tytoniu. 9. Powieściopisarz i poeta polski. 10. Przyprawa płynna do potraw. 14. Ziemny wykop pierwiastek chemiczny. 19. Imię żeńskie. 23. inaczej obóz. 24. Owad obsiadający owoce. 25. Litera grecka. 26. Imię żeńskie w 5-tym przypadku zdrobniałe. 27. Znany radykał. poseł ludowy. 28. Bóg grecki. 29. Tych poszukują na pustyni. 30. Prowizoryczny budynek. 31. Mieszkaniec Wschodu. 32. Liczebnik główny. 33 Lód płynący na rzekach. 34. Siedziby pożytecznych owadów. 35. Przysłówek. 36. Ptak śpiewający. 37. Powieściopisarz francuski, założyciel szkoły naturalistycznej. 38. Środek uzdrawiający na wspak. 39. Miasto we Włoszech. 40. Ciecz ognista. 41 Papiery urzędowe. 42. Rośliny egzotyczne pnące. 43. Inaczej przeznaczenie. 44. Dopływ Wołgi. 45. Płatny aplauz.

Rozwiązanie zagadki z Nr. 29.



Trafne rozwiązanie zagadki krzyżykowej z nr. 29 nadesłali:

Warszawa: P. Pączkowski. I. Pławska. H. Bemówna. Z Rysz. M. Neufeld. D. Herbstmanówna. C. Karwowska. Szumlakowska. R. Zosfiro. Cz. Kozłowski. Fr. Sokołowski. W. Lisicka. J. Arct. K. Moszkowski. D. Elterman Krzemieniewski. S. Tomałakowa. Ł. Michniewicz. St. Pretkielowa. Adelstein. M. Wyszyńska. F. Strzelecki. J. Januszewski. J. Szybalski. Bugno. Z. Dmowska. T. Morstinowa. J. Felkner. Adam Bahr. R. Reklewski M. Raabe. K. Dunin Markiewicz. Miłaszewski Tadeuz, W. Raczkiewicz. Jan. Lebedowicz Jan Jandau W. Bayer. Kanelba. W. Roszkowski B. Sokołowski. Dr. Netew. St. Kohn. St. Zawadzki. M. Janowski. M. Pomper. E. Gaczoł. Wł. Szmidt. Racinowska.

Kraków: Z. Markiewiczówna. J. Grotowski. K. Chrzanowski. Z. Rübner. M. Łukawski. St. Mirewski. B. Zieliński. A. Landauowie. H. Grabowska. M. Dubas. A. Rotter. Por. Michaiczyk. P. Bielerówna. Blatterski. K. Nowakówna, Michalska. L. Zimmand Kornecka. W. L. Kellemówna. Fr. Ledochowski. Oskar Kweller. Tad-Zwieski. J. Syrkówna. M. Armatowicz. Z. Jastrzębiec. M. Swieczek. „Emeryt". L. Gehorsam. E. Berkowicz. J. Paszkowska. L. Broszkiewicz. F. Birkenfeld. J. Lilyński.

Poznań: J. Fontanówna. M. Ostrowska. Wł. Jarochowska. E Ellmanowa. J. Schönhuberowa. Zygm. Polaczek. Z. Pernak. T. Heesówna. B. Magdziński. Słaboszewicz. St Laguna. W. Koreywo. Szymańska. Ciesielski. I. Sławińska. N. Trawińska. K. Kuryusz. K. Kiślański. R. Cichocki. J. Dziak. B. Maciejewska. W. Bülow. St. Nowak. K. Glabisz. H. Brzeska. St. Grobliński. Eug. Podborówna. Marjan Zięciak.

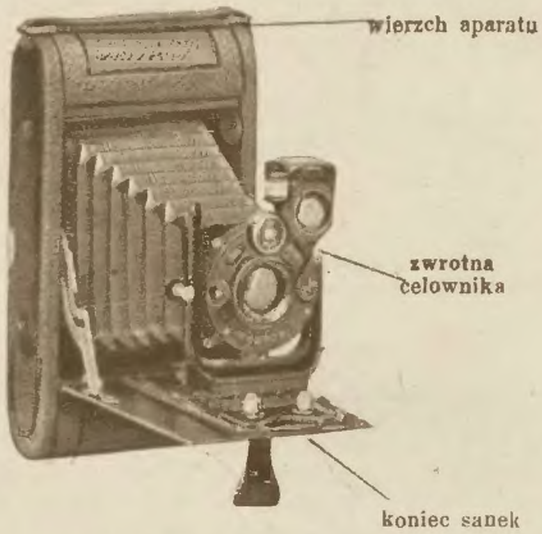
Lwów: Fr. Podgórski. J. Zborucki. **Al. Herman.** K. Strzelecki. J. Kopietz. J. Łopuszańska. Wł. Łuszczkiewicz. Wł. Boner. Ludw. Schor. O. Auerbach. J. Selcerówna. O. Jasiński. H. Weingarten. J. Czechowicz, A. Wójcikiewicz. Sieniutowicz. Henr. L. Theodorowicz A. Qual. M Rychłowska. K. Ciorochówna. H. Goldberger. H. Rybkówna. K. Zacharski J. Komanda. Tad. Piotrowski. Fr. Rybka Karol Dziedcie

Poradnik dla amatorów-fotografów.

Kupno używanego aparatu.

Nie każdy może sobie pozwolić na kupienie nowego, dobrego aparatu, lepiej zaś jest kupić dobrze zachowany, używany w dobrym gatunku, niż nowy tani aparat. Ale trzeba wiedzieć, jak należy badać aparat w chwili kupna, aby nie natrafić na rzecz bezwartościową.

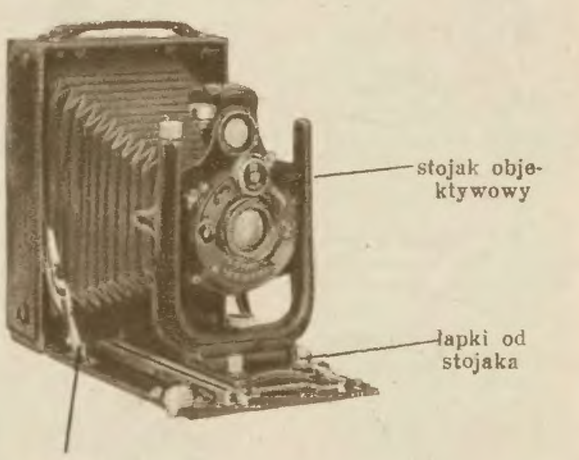
Badanie takie rozpada się na dwa główne działy; badanie samej kamery oraz badanie objektywu i migawki.



I. Badanie kamery.

Zaczynamy od otwarcia aparatu, przyczem oglądamy go z zewnątrz, czy pokrycie skórzane nie jest zbyt zniszczone, oraz czy się lekko zamyka i otwiera. Po otwarciu, gdy boczne podpórki zaskoczą, próbujemy, czy zawiasy nie są zbyt rozhuśtane. Robi się to w ten sposób, że ujmuje się jedną ręką za wierzch aparatu, druga za koniec sanek, poczem próbuje, czy sanki nie huśtają się w zawiasach. Jeśli huśtają się, to jest znakiem, że zawiasy są stare i wytarte, co powoduje złe nastawianie na ostrość i zacinanie się stojaka objektywowego przy wysuwania go z pudła na sanki.

Teraz próbujemy wysunąć stojak objektywowy. Ujmujemy za łapki, lub korbkę, umieszczona w tym celu u dołu i przekonywamy się, czy stojak lekko wychodzi z pudła, czy się na sankach nie huśta w tył i wprzód, co się często trafia przy używanych aparatach, a bardzo niekorzystnie wpływa na ostrość zdjęć.



Po wypróbowaniu śrub, dźwigni, sprężyn i urządzenia do przestawiania celownika na format poziomy i pionowy badamy miech, zwracając szczególnie baczną uwage na zagięcia, czy nie przetarte lub podziurawione (małe uszkodzenia można zalepić angielskim plastrem).

Przekonawszy się, że wszystko normalnie funkcjonuje, możemy z czystem sumieniem przystąpić do targu — gdyby jednak aparat był mocno „zdezelowany" i rozklekotany, lepiej z kupna zrezygnować. Dr. Tad. Cyprian.

Rozmaitości: Bromberg, Płock H. Gregorkiewicz, Słupca. Z. Kaczkowska, Jasło. J. Hul, Nowy-Sącz. R. Elston. Zakopane. R. Urich. Katowice. Oberc, St. Rymanów. Ciompówna. Częstochowa. H. Tranczyńska. J. Neumann, Częstochowa. Dr. Bloch, Tarnów. J. Goldstaub, Dubieko. L. Pleskaczówna, Tarnopol. Z. Stefanówna, Pabjanice. Bermański, Bydgoszcz. Zaliwiski, Działoszyce. M. Kozina, Lublin. A. Horzyca, Gdańsk. E. Brodówna, Włocławek, Góra Maniewicze. R. Ostrichansky, Chmielów. Z. Blatt, Gdańsk. W. Leśniakówna, Krynica. Z. Pomianowski. Krynica. M. Krasucki, Skarżysko. R. Moszkowski, Krynica. K. Lendowa, Kielce. A. Jemielikówna, Częstochowa. Z Mukułowska, Kołaczkowo. H. Makedański, Monasterzyska. Wojewódzki „Maczki". S. Wasielewska, Ostrów. Z Witko, Rzeszów. J. Smolik, Nowy-Sącz. K. Bocian, Raycza. E. Hoschek, Sosnowiec. J. Dudowski, Łódź. Al. Hanftwurzel, Łódź. S. Bronsztejn, Łódź, Ad. Herman. Katowice. Dr. Prachtel, Kąkolniki. G. Ś. O., Nowy-Sącz. E. Miciak, Oświęcim. U. Kokoszyńska, Przemyśl. I. Gregerowa. Leżajsk. E. Pflaster, Nowy-Sącz. A Łukawska. Nowy-Tomyśl. J. Cetnarski. Łańcut. M. Traciłowska, Dębica. K. Grzeżułka, Gdynia. Poczka Kaz., Krosno. Z. Iwańska, Wadowice. Tad Krzcięcki, Kielce. St. Grzywna, Monasterzyska. H. Paszkowska, Konstancin. J. Lewandowski, Radom. Por. Godziszewski. Dęblin. Edw. Berwetz, Radom. Wł. Stellman, Radom. Z. Kubliński, Września. St. Posacki, Rzeszów. C. Bukowczanka, Biała. W. Krzyworączka. Gródek-Jagiell. L. Świątkowska, Wadowice. Z. Janusrewski, Gniezno. St. Woynarowski, Łódź. M. Flisówna, Nowy-Sącz. I. Rodakowska, Skała. A. Karasińska, Radom. W. Brauerówna, Łódź. H. Blonde, Chrzanów. E. Hrycyk. Sokal. Em. Todt, Przemyśl. N. Oleksowa, Nowy Sącz. St. Stoklas, Stanisławów. W. Obrzut, Sanok. A. Dulasówna, Dąbrowa. K. Brochmanowa. Łomża Aniela Peszatówna, Oświecim. J. Stratilato, Sosnowiec. Z. Kępińska, Katowice. L Grossfeld, Przemyśl. J. Sas, Krzeszowice. Br. Zimnawoda, Krynica. Sz. Knott, Sochaczew. L. Hernichówna Wadowice. Z. Luks, Lubaczów. J. Marcinek, Lubaczów. I. Szalitówna, Tarnów. Z. Marczewska, Rabka. Z. Janecki, Chyrów. Becker-Byliński. Ant. Cwynar, Rzeszów. A. Sanetrowa, Zabłocie. K. L., Rzeszów. J. Obtułówicz, Żywiec. E Osetek, Tarnopol. B. Grübel, Nowy-Sącz. A. Baczyński, Bielsko. P. Kiezuń, Bydgoszcz. B. Lubliner Zamóść. M. Kleiberówna, Tom. mazow, D. Bluman, Tom. mazow. J. Żółkoś, Krosno. J. Sikorówna, Drohobycz. I. Grabowska, Bydgoszcz. J. Dyduszyńska, Sambor. J. Wybieralska, Nowy Tomyśl, Rawicki, Kielce. M. Torwińska, Dęblin. B. Dobrzański, Dęblin. H. Rabinowicz, Zawiercie. Ellenberg, Borysław. Inż. Herman, Bereżnica. Z. Burzyński, Radom. B Denasiewicz, Drohobycz. J. Marski, Krosno. Wł. Kozłowska, Kołomyja. J. Górczanka, Nowy-Sącz. W. Biestek, Krzyż. K. Sobolewski, Łódź H. Hendler, Łódź. Glińska, Ośmianów. L. Herzogowa, Król. Huta. J. Góralczyk. Zduńska Wola. St. Szczeciński. Kunstetterowa Dynów Król Jan Brześć n/B. St. Domański, Skierniewice, St. Przyhyłowicz, Kalwarja. N. Oleksówna, Nowy-Sącz. M. Dortheimer, Kalwarja. Dr. J. Gerstenfeld, Drohobycz. St. Wątróbski, Brześć n/B. „Peel", Rembertów. St. Krupkowa, Stanisławów. H. Przeździecka, Lublin. M. Machowiczówna, Wieliczka. J. M. Buczkowska. Grybów. J. Zagrobski, Ciężkowice. Juszczyński, Wilno. J. Gajdzińska, Tomaszów Mazowiecki. K. Ciechańska, Łowicz. H. Mokrzycka, Drohobycz. M., Degenówna, Tarnów. Z. Karczewska, Pleszew. H. Stanisławów. M. Chorzępowa, Radziwiłłów. T. Nowakowski, Piotrków. St. Krug, Sokółka, K. Świdziński, Kamińsk. J. Łaski, Łódź. K. Widuchowska, Słonim. E. Funkenstein, Jaworzno. W. Piotrowska, Rzęszkowo. J. Tomaszewszki, Rogożno. A. Grabowska, Klęcza górna. L. Wilke, Lublin. M. Bałukówna, N.-Sącz. Fr. Przystupa Zamóść J. Gałęzowski, Gniezno. I. Ogurkówna, Krynica. L. Mikuła, Zamóść. M. Nurkowska, Działoszyce. B. Bekielewski, Suwałki. M. Sławnicki, Sianki. I. Pomianowska, Radom. M. Katalowa, Drohobycz J. Golachowski, Pszczyna. St. Ambrosiewicz, Kielce. St. Maliszewski. Kielce. L. Kapłan, Wilno. E. Seidel, Starosielce. W. Śliwiński, Żychlin. J. Filip, Raycza. Zakrewska, Grodno. Anweiler, Wejherowo, R. Mayer, Słoboda Rungurska. Ks. Tomaszczyk, Radziełłów. R. Mąka, Katowice. J. Witkowska, Łomża. Z. Romaszkan, Wadowice. B. Funkenstein, Kołomyja. St. Kopaczówna, Złoczów. Fr. Łukaszewicz, Wilno Wiska i Duśka Kowalczewski, Wadowice. Tad. Czeppe. Wadowice, R Martoffel, Radom. J. Kaczorowa, Wadowice J. Kwiekowa, Dobrzelin. St. Fojcik. Wł. Rzepa, Turzynów. Niewiadomska, Żegiestów. St. Sachanek, Kołomyja. H Ruprecht, Będzin. I. Świderska, Ruda Pabjanicka. Baraniak, Czerwińsk. E. Lusthaus, Brzozów. H. Domaszewicz, Lublin. Stefan de Walden, Wilno. W. Idźkowski Król. Huta. Wł. Raabe, nawiercie. H. Podgórska, Płazie. Z. Białoński. Jordanów. M. Jędruchowa, Zielce. M Liczkowski, Zabkowice. K. Broniec, Tarnowskie góry. K. Reicherowa, Łódź. Fr. Szelc, Krosno. K. Łazarski, Łask. Mjr. Szapoczników, Brześć n/B. J. Kriczi, Grodno F. Szubiakowski, Krzemieniec. Eug. Kotschy, Rzeszów. L. Hallerowa, Bydgoszcz. M. Mostowska. Sambor Z. Hoffman, Lubieszowo. M. Chorzępowa, Radziwiłłów. S. Zygelwaks, Lublin. L. Feiner, Puławy. T. Nowosielski Koców. Wierzchleyska. Złoczów. Br. Ramułtowa, Bobowa. St. Kloss. Limanowa St. Rychlicki, Krotoszyn. W. Kamiński, Grudziądz. E. Jankiewicz, Lisko. T. Rębacz, Stanisławów. E. Halski, Katowice. Kpt. Fournier, Sanok. Kpt. Domański, Lublin. Ulicka Puśka, Łódź. H. Glasnerówna, Zakopane. L. Czwójdziński, Chojnice, Sandek. Śniatyn. Czesławski, Borysław. W. Rudak, Skarżysko. M. Bursztyn, Radom Czekaj, Ostrowiec. St. Wróblewski, Działoszyce, S. Pokładzki, Borysław. J. Gdański, Lublin. M. Wieluchowa, Dobrzelin. M. Mławski, Płońsk. St. Skowroński, Sandomierz. E. Frydryk, Łódź. I. Kukiewiczówna, Sanok. W. Malce, Ostrów. J. Czeczółka, Zawadka. O. Przybyła, Włodzimierz. I. Polaczkówna, Sambor. A. Głowacka, Ząbkowice. Rudziński, Tarnow. E. Świderski, Ruda. St. Müllerówna, Glinik. St. Matkowski, Stanisławów. W. Gulikowa, Bochnia. J. Mulicki, Jarosław. Koziński, Łódź. I. Schneidrowa. Dubiecko. N. Ocks, Tarnopol. M. Koulowa, Dobra. W. Gołogórska, Bydgoszcz.

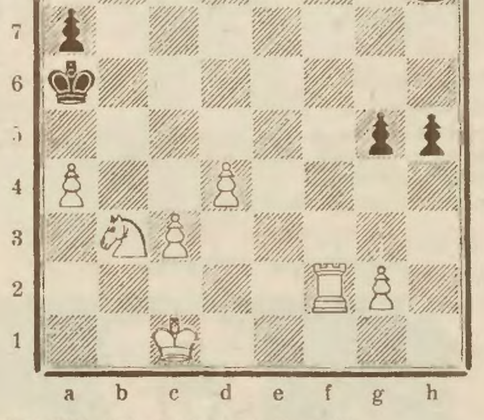
W ciągnieniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 29 los padł na p. Al. Hermana ze Lwowa. Redakcja „Światowida" prześle p. Hermanowi nagrodę w postaci wytwornego budzika na biurko w najbliższych dniach.

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

H. Rinck (Tijdschrift van den Nederland. Schaakbond.) 1923

Czarne: Ka6, Dh8, piony: a7, g5, h5 (5).



Białe: Kc1, Wf2, Sb3, piony: a1, c3, d4, g2 (7).
Końcówka 7 + 5 = 12
Białe zaczynają i wygrywają.

Rozwiązanie 3-chodówki Dr. J. Schumera.

I.
1. D—d2! . . . . . . Sf×d2
2. W—h7! i mat w nast. pos.

II.
1. . . . . Sf—g5
2. K—a5! i mat w nast. pos.

III.
1. . . . . S—f6
2. S×h4+ i mat w nast. pos.

IV.
1. . . . . S—e5
2. Sg—f4+ i mat w nast. pos.

V.
1. . . . . K—e6
2. S×f8 i mat w nast. pos.

VI.
1. . . . . K—g4
2. Sg—f4+ i mat w nast. pos.

Partja sycylijska.

Białe: Taubenhaus Czarne: Smorodski

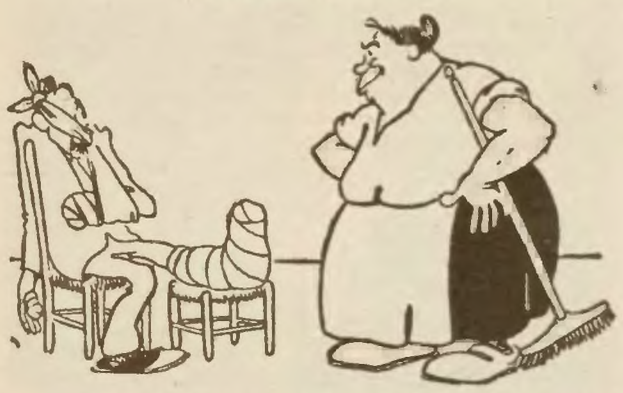
Grana w turnieju wsz chros. w Petersburgu w r 1914.

Białe:	Czarne:
1.......e4	c5
2.....S—f3	S—c6
3.......d4	c×d4
4.... S×d4	S—f6
5.... S—c3	d6
6.... G—e2	g6
7.... G—e3	G—g7
8....... h3	0-0
9.... D-d2	a6
10.. Wa—d1	D—c7
11....... g4	b5??
12.. . .. g5	S—d7
13. S—d5 czarne poddały się.	

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 32 z dn. 8 sierpnia 1925 r.

Humor.

Spóźniona pociecha.



— Wiesz co, Wojtusiu, rozmyślałam właśnie o naszej małej sprzeczce wozorajszej i przyszłam do przekonania, że to ty miałeś jednak słuszność . . .

Nieprzyjaciel fotografji.



— Spiesz że się Melanjo, wykąpiemy się póki jeszcze niema żadnego fotografa.

Czuły małżonek.



— Ja cię tak kocham, moja mała Saruś, że chciałbym ściągnąć na siebie wszystkie te boleści, jakie są tobie przeznaczone: ból zębów, ból żołądka . . .
— No, a jeśli jest przeznaczone, żebym ja została wdową?
— To niech ja zostanę wdowcem, zamiast żebyś ty miała zostać wdową.

Szybka orjentacja.



— Następny pociąg odchodzi o godzinie dziewiętnastej minut pięćdziesiąt.
— Rano, czy też wieczorem?

Roztargniony rybak.



— Dziwna rzecz, jakiete ryby dziś nie łakome, ani rusz brać nie chcą . . .

Ciężka brzytwa.



— Państwo będą mieli 80 kg. nadwagi bagażu!
— To już twoja wina, Emilu, bo w ostatniej chwili uparłeś się koniecznie, żeby ci zapakować brzytwę.

Niebanalna przygoda.



— To jednak niezwykłe . . . widzę aż trzy latarnie w górze, a jedną tylko złapać mogę! . . .

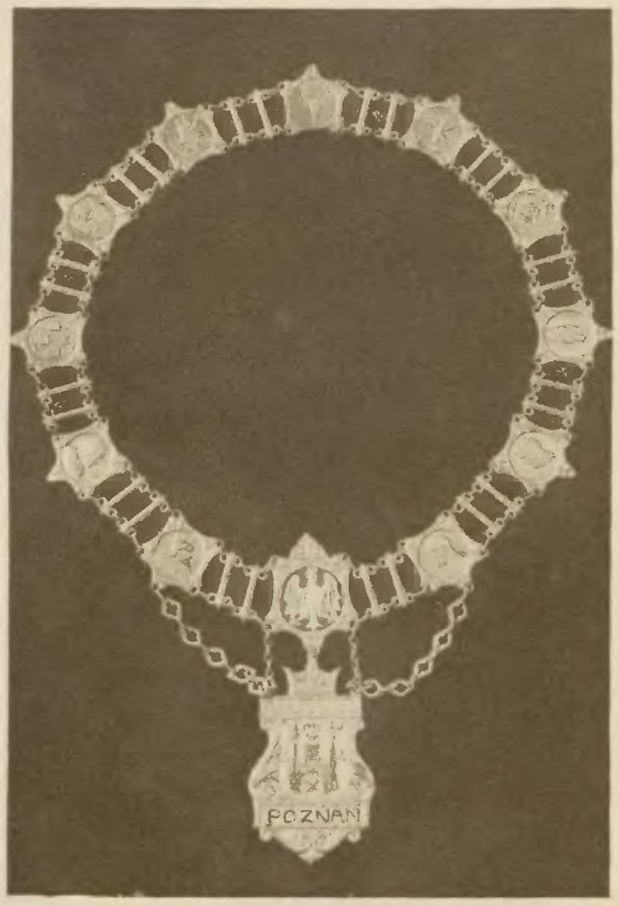
Wdzięczny złodziej.



— Dokądże to dążysz w tak odświętnym stroju?
— Na pogrzeb zmarłego bankiera Biberslocha.
— No, a skądże ci taka myśl przyszła do głowy?
— Widzisz, przed dwoma laty trafiło mi się znaleść jego portfel z dwustu dolarami.



Ciekawy eksperyment fotograficzny. Naszemu utalentowanemu artyście fotografowi p. Janowi Gadkowskiemu udało się dokonać niezwykłego zdjęcia, które, jak widzimy jest sui generis rozwiązaniem niesłychanie skomplikowanego problemu abstrakcji w sztuce fotograficznej. Zdjęcie przedstawia jeden z najbardziej ekspresjonistycznych obrazów p. t. „Preludjum Rachmaninowa".



Łańcuch prezydenta m. Poznania. Dzięki ofiarności prez. Ratajskiego otrzymał Poznań dla swoich prezydentów nowy złoty łańcuch, dzieło profesora Wysockiego.

Ag. fot. „Światowida".

ŚWIATOWID

ILUSTROWANY KURJER TYGODNIOWY



Król golfu.



Ameryka, kraj demokratycznych królów miedzi, żelaza, platyny, konserw mięsnych i pasty do butów, ma obecnie nowego króla, tym razem sympatyczniejszego od wymienionych. Jest nim Mac Kenzie Roland, najmłodszy wiekiem, ale zarazem najlepszy amerykański gracz w golfa, skąd zyskal sobie tytul „króla golfu". Na ilustracji naszej widzimy go, oglądającego niektóre ze zdobytych przez siebie nagród. Harris & Ewing, Washington.

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Ozudag" — Kraków Basztowa 18.